



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

20 grudnia 2023 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Jacek Grela (przewodniczący)

SSN Krzysztof Wesołowski (sprawozdawca)

SSN Maciej Kowalski

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 20 grudnia 2023 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej Rzecznika Praw Obywatelskich
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z 11 grudnia 2020 r., I ACa 897/19,
w sprawie z powództwa P.C.
przeciwko S. w K.
o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w Krakowie do ponownego rozpoznania
i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

(M.M.)

(M.M.)

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 18 grudnia 2018 r, Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał pozwanemu Stowarzyszeniu w K. usunięcie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, imienia i nazwiska powoda P. C. oraz wszystkich dotyczących go informacji z [...] mapy reprivatyzacji, zamieszczonej na stronie [...], opublikowanie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia przeprasającego powoda o bliżej sprecyzowanych treści i formie, i utrzymywanie go przez 14 dni na bliżej wskazanych stronach internetowych, oraz zasądził od pozwanego 15 000 złotych na bliżej wskazany cel społeczny; w pozostałym zakresie powództwo oddalił oraz orzekł o kosztach procesu.

Wyrokiem z 11 grudnia 2020 r. Sąd Apelacyjny na skutek apelacji pozwanego zmienił wyrok Sądu Okręgowego poprzez obniżenie zasądzonej kwoty 15 000 zł do kwoty 1 000 zł oraz w zakresie kosztów sądowych. W pozostałym zakresie apelację oddalił oraz orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy dokonał następujących ustaleń faktycznych, zaaprobowanych następnie przez Sąd Apelacyjny. Powód od kilkunastu lat jest pośrednikiem w handlu nieruchomościami na terenie K.. Prowadzi tę działalność, m.in. będąc od 2002 roku współnikiem spółki R. spółka jawna w K. (dalej – R. lub spółka). U. P. jest żoną powoda. Powód jest ponadto współnikiem w spółkach P. oraz W..

R. była współwłaścicielką nieruchomości w K. przy ulicach: [...], [...]1, [...]2, [...]3, [...]4, [...]5, [...]6. [...]7, oraz [...]8.

Udziały w kamienicy przy ul. [...] spółka kupiła w części od osób wpisanych w księdze wieczystej, a w części od osób, które miały prawomocne postanowienia w przedmiocie nabycia spadku. Poszukiwała spadkobierców przez kancelarie prawnicze, a nabycie udziałów w tej nieruchomości nie doprowadziło do wyprowadzenia się ze znajdujących się w budynku lokali mieszkalnych żadnego z lokatorów. W dwóch mieszkaniach, ze środków spółki wyremontowano łazienki. Później R. udziały w tej nieruchomości sprzedała.

Udziały w nieruchomości przy ulicy [...] zostały przez nią kupione po

zakończonych sprawach spadkowych.

Udziały w nieruchomości przy ulicy [...] spółka kupiła od spadkobierców, a część od Gminy Miejskiej [...]. Koszty przeprowadzenia lokatora do lokalu socjalnego z mieszkania znajdującego się w tej nieruchomości pokryła U. P..

Kamienicę przy ul. [...] R. kupiła na zlecenie spółki P..

Prawa do nieruchomości przy ul. [...] R. nabyła od współwłaścicieli, którzy prowadzili postępowanie o zniesienie współwłasności. Dwóch lokatorów tej nieruchomości otrzymało od spółki zwrot nakładów na lokale po 50 000 zł w związku z wyprowadzką z tych lokali. Trzem innym rodzinom R. wyremontowała mieszkania, do których rodziny te się przeniósł.

R. miała kupić udział w wysokości 1% w nieruchomości położonej przy ulicy [...]. Do transakcji doszło z osobą, która okazała się później podmiotem niebędącym właścicielem. Osoby działające wówczas w imieniu R. były przeświadczone, że kupują udział od uprawnionego. Ujawniony po transakcji błąd wynikał ze zbieżności danych osobowych.

Udziały w nieruchomości przy ul. [...]1 zostały kupione od właścicieli przebywających poza granicami kraju, a następnie sprzedane. Udziały do nieruchomości przy ulicy [...] zostały nabyte od współwłaścicieli.

Kupno nieruchomości przy ulicy [...]2, w żaden sposób nie wiązało się z uprawnieniami lokatorów do zajmowanych przez nich mieszkań.

Prawa do nieruchomości przy ul. [...]3 R. uzyskała od osoby uprawnionej, będącej współwłaścicielem.

R. po uzyskaniu uprawnień właścicielskich do nieruchomości, podnosiła wynajmującym lokale czynsz, ale jego stawka nigdy, poza jednym przypadkiem, nie była wyższa aniżeli 3% wartości odtworzeniowej. Zdarzało się, że utrzymywała stawkę czynszową powyżej tej wysokości, gdy taką stosował już wcześniej poprzedni właściciel.

Spółka koncentruje swoje działania na zakupach nietypowych, tj. właśnie udziałów w nieruchomościach. Rzadko kupuje pusty budynek, tj. bez uprawnień wynikających ze stosunków najmu. Czasem zdarza się, że odprzedawane są udziały

w nieruchomościach, w których mieszkają lokatorzy. R. incydentalnie wszczynając postępowania eksmisyjne, ale zawsze remontowała mieszkania lokatorom, w stosunku do których orzekano eksmisję, po to, aby szybciej opuścili zajmowane dotychczas mieszkania. Zapewniano również koszt transportu i zakup mebli.

R. bardzo często osiągała porozumienie z pozostałymi współwłaścicielami kamienic w zakresie zniesienia współwłasności. Wobec powoda nie toczyło się nigdy żadne postępowanie dotyczące nękania bądź naruszania dóbr osobistych lokatorów.

R. zawierała z M. T. umowy przedwstępne dotyczące kilku nieruchomości, w których zobowiązywał się on do uregulowania ich stanu prawnego, m. in. poprzez przeprowadzenie postępowań spadkowych. Współpraca ta miała miejsce 10 lat temu. Do jej zerwania przez R. doszło w następstwie wątpliwości co do uczciwości kontrahenta.

A. P., ani powód nie znali się z S. L.. Powód nie zna M. K., A. B., ani M. J.. Natomiast bardzo dobrze jest mu znany W. P.. Obaj są współnikami w spółce P..

Pozwane stowarzyszenie powstało na początku 2017 r. Przedmiotem jego zainteresowania stał się proces szeroko rozumianej reprivatyzacji nieruchomości na terenie K.. Wśród zawiadomień składanych przez pozwanego do Prokuratury nie było żadnego, którego podstawą faktyczną byłyby okoliczności dotyczące zakupów praw do nieruchomości przez R.. Pozwany prowadzi również pogotowie lokatorskie, udzielając lokatorom bezpłatnych porad prawnych. Do Stowarzyszenia zgłosili się m.in. lokatorzy z nieruchomości, udziały w których kupiła R.. W przypadku nieruchomości przy ul. [...] zgłosił się młody mężczyzna z ojcem i mówił o swoich wątpliwościach co do sposobu tego nabycia. Uważał, że jest nękanym przez zarządczynię nieruchomości. Stowarzyszenie nie weryfikowało tych informacji. Lokatorzy z [...] skarżyli się na uciążliwy remont, natomiast lokatorzy ze [...]1 mieli wątpliwości co do sposobu nabycia.

W dniu 16 kwietnia 2018 roku pozwany opublikował na stronie internetowej pod domeną [...] .pl interaktywną infografikę z [...] Mapą Reprivatyzacji (dalej - Mapa), zawierającą imię i nazwisko powoda w siatce powiązań osób, które w ocenie pozwanego, były zamieszczone w aferę reprivatyzacyjną w K.. Pozwany nie znalazł w uzyskanych dokumentach czy informacjach potwierdzenia dotyczącego

nieprawidłowości w nabywaniu nieruchomości przez powoda. Celem publikacji Mapy było doprowadzenie do uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej, która wykluczałaby zwrot kamienic z lokalami zajmowanymi przez lokatorów. Pozwany sam decydował o tym, kto w jego ocenie powinien znaleźć się na Mapie. Uznał, że na skutek działalności powoda dochodziło do krzywdy po stronie lokatorów, a ponadto traciła na tym majątkowo Gmina. Pozwany nie skontaktował się z powodem w czasie, kiedy przygotowywał tę publikację.

Pod Mapą znajdowała się adnotacja: „Niniejsza mapa wskazuje wybrane powiązania o charakterze biznesowym, rodzinnym lub innym łączące niektóre osoby uczestniczące w szeroko pojętym procesie reprivatyzacji, jakie zdołaliśmy ustalić i które w naszej opinii są istotne dla całościowego spojrzenia na proces reprivatyzacji i wymagają ujawnienia w interesie publicznym. Mapa została utworzona na podstawie materiałów prasowych, informacji zawartych w Krajowym Rejestrze Sądowym, a także w oparciu o inne ogólnodostępne źródła. Jej celem nie jest twierdzenie, że wszystkie osoby uwidocznione na mapie działają wspólnie lub w porozumieniu, jak również przesądzenie o czyjejkolwiek osobistej winie lub odpowiedzialności prawnej”.

Fakt zamieszczenia tej infografiki został odnotowany przez wszystkie ważniejsze lokalne media, a sprawa nagłośniona została w sposób umożliwiający każdemu członkowi lokalnej społeczności zapoznanie się z opisaną tzw. siatką powiązań. Informacja o Mapie została również opublikowana na profilu F. pozwanego. Pod postem z linkiem do Mapy znalazł się m. in. komentarz o następującej treści: „Ja 7 lat temu walczyłem o PRAWDĘ w sprawie przejęcia dwóch kamienic z ul. [...] i [...]1, które moim zdaniem zostały przejęte przez niewłaściwych spadkobierców, co wykazywałem w zawiadomieniach do prokuratury. Niestety w tamtym okresie nie było dobrej „koniunktury” na walkę przed [...] sądami, gdzie cały czas słyszałem, po kolejnych odwołaniach, że wszystko jest ok, a w ogóle to nie jestem stroną w sprawie. W końcu dałem sobie spokój... Do sprawy wróciłem w zeszłym roku, niejako sprawdzając „dobrą zmianę” i po pismach jakie otrzymuję okazało się, że Prokuratura w K. bada sprawę. Zobaczymy z jakim efektem ... Przeglądając Waszą mapę natknąłem się na wątek spółki R. i U. P., która pojawia się również ws. wymienionych powyżej kamienic. Otóż, jeszcze przed zakończeniem

postępowania o przejęcie spadku w postaci 2 kamienic przez domniemanych krewnych rodziny H., reprezentowanych przez mec. A. M., dnia 06.06.2011 r. T. S. odkupił 11/12 udziałów od H.. Następnie część (2/12) odsprzedał właśnie spółce R.. Po jakimś czasie te udziały odkupiła chyba żona T. S.. Nie wiem jeszcze jak to się może przydać, ale z całą pewnością jakoś potwierdza cały smród wokół tej sprawy".

Po ww. publikacji powód spotkał się z wieloma krytycznymi uwagami kierowanymi pod jego adresem. Był posądzany o nielegalne działania w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, co przyniosło negatywne następstwa, tak do jego działalności zawodowej, jak i w jego życiu prywatnym. Ludzie odczytali przedstawioną Mapę w ten sposób, że uznali powoda i jego żonę za osoby postępujące nielegalnie i nieetycznie. Każdy potencjalny klient spółki, w ramach której powód prowadzi działalność gospodarczą, ma od tego czasu wątpliwości co do jej rzetelności i stara się weryfikować jej wiarygodność na rynku nieruchomości.

Od daty publikacji Mapy powód ma trudności w osiągnięciu porozumień co do warunków znoszenia współwłasności nieruchomości. Doszło do utraty wiarygodności kupieckiej i spadku obrotów. W chwili, gdy powód zamierza dokonać zakupu udziałów w kolejnych nieruchomościach, to kontrahenci sprawdzają informacje nadal dostępne w Internecie, a osoby reprezentujące spółkę muszą wyjaśniać całą sytuację związaną z danymi wskazanymi w ramach Mapy. W ten sposób, od czasu jej pojawienia się, spółka utraciła w ten sposób ośmiu potencjalnych kontrahentów. Po publikacji, dane księgowe na 31 października 2018 r., ujawniły 5-krotne zmniejszenie obrotów. Przed nią, z każdym rokiem bardzo znacznie powiększały się.

Pismem z 20 kwietnia 2018 r., powód wezwał pozwanego do zaprzestania naruszania dóbr osobistych, usunięcia skutków naruszeń i zapłaty na wskazany cel społeczny.

Sąd Okręgowy uznał roszczenia powoda za usprawiedliwione, z tym że w odniesieniu do żądania nałożenia obowiązku świadczenia na cel społeczny – w części.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że fakty, w jakich osadzona została publikacja pozwanego rodziły jednoznaczne skojarzenia z nielegalnymi działaniami reprivatyzacyjnymi i łamiącym prawo „układem” biznesowo-politycznym. Sąd

wynikała jednoznaczna sugestia, że powód prowadzi działalność gospodarczą na rynku obrotu nieruchomościami w K. w sposób nieuczciwy i nieetyczny oraz, że działa w niedookreślonym układzie z urzędnikami, politykami a nawet z przestępcami.

Sąd pierwszej instancji ocenił też, że z racji charakteru prowadzonej działalności w ramach spółki R. należy uznać powoda za osobę publiczną. Jednocześnie jednak Sąd Okręgowy zauważył, że powód jedynie w ramach R. zawierał transakcje dotyczące mienia gminnego, a jego aktywność zawodowa nie ma charakteru ściśle publicznego.

Za niezasadne Sąd Okręgowy uznał stanowisko pozwanego, zgodnie z którym jego działanie, jako podjęte w usprawiedliwionym interesie społecznym (publicznym), nie miało cech bezprawności.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji pozwany nie dowiódł, że działalność powoda w jakikolwiek sposób wiązała się z nieprawidłowościami w obrocie nieruchomościami na terenie K.. Pozwany nie wykazał też, że zamieszczone w ramach Mapy i materiałów, które były z nią związane informacje na temat sposobu zawodowego działania powoda były prawdziwe, a nadto pozyskiwane w sposób rzetelny.

Apelację od tego orzeczenia złożył pozwany, zaskarżając je w całości, opierając na zarzutach naruszenia prawa procesowego i materialnego, a to: 236 w zw. z art. 227 k.p.c., art. 233 §1 k.p.c., art. 24 §1 k.c. (samodzielnie) i w zw. z art. 448 k.c.

Sąd Apelacyjny uznał, że apelacja jest uzasadniona w części, co do rozstrzygnięcia w zakresie wysokości zasądzonej kwoty na cel społeczny. W pozostałym zakresie, uznał ją za niezasadną.

Sąd Apelacyjny uzupełniająco ustalił, że element infografiki jakim była Mapa, stanowił interaktywny diagram, mający obrazować wymienione tam z imienia i nazwiska osoby, które zostały połączone liniami z innymi osobami, sugerując ich wzajemne powiązania (nawet jeżeli poszczególne narysowane linie nie łączyły bezpośrednio nawzajem każdej z nich). Wśród tych osób wymieniony został w ten sposób powód, a zgodnie z legendą umieszczoną na Mapie, kliknięcie w jego

personalia, ujawniało notkę biograficzną o nim. Wynikało z niej wprost m.in., że w ramach R. handluje udziałami w kamienicach przy ul. [...] w K.. Dalsza część tekstu wskazywała, że udziały w tej kamienicy trafiły w ręce ludzi, którzy ze spadkobiercami nie mają nic wspólnego, albowiem udziały w niej można było „przejąć na słowo”. Z notki tej wynika także, że pełnomocnik spółki wskazuje na błąd, który w obrocie nieruchomościami może się zdarzyć, a Prokuratura wszczęła śledztwo m in. w tej sprawie.

Z treści publikacji, które pojawiły się w związku w przygotowaniu i publikacją Mapy, a które były powszechnie dostępne na stronach internetowych prowadzonych przez pozwanego, jego prezes zarządu stwierdzał m. in., że w jej ramach „stowarzyszenie opisuje biznes reprivatyzacyjny w który zaangażowani są prawnicy, notariusze, biznesmeni, politycy i gangsterzy”. Opis ten zawiera też konkluzję prezesa, że reprivatyzacja w obecnym kształcie to „bogacenie się na wielką skalę wąskiej grupy ludzi kosztem lokatorów i miasta”. Zapewniał też, że nie jest celem stowarzyszenia przesądzenie o niczyjej osobistej winie lub odpowiedzialności prawnej ani też tego, że wszystkie osoby spersonalizowane na diagramie o którym była mowa wyżej, działały wspólnie i w porozumieniu. Dodatkowo Sąd odwoławczy ustalił, że na datę zamknięcia rozpraw przez Sądy obu instancji, postępowanie prokuratorskie nie potwierdziło sugerowanych w publikacji stowarzyszenia nieprawidłowości z punktu widzenia prawno-karnego, przy podejmowaniu czynności nabycia udziału w realności przy ul. [...] przez spółkę powoda i jego żony.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wskazane okoliczności dodatkowo przekonują o tym, że Sąd pierwszej instancji nie wykroczył poza ramy oceny swobodnej.

Sąd Apelacyjny uznał, że doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, w postaci godności w obu aspektach, tj. wewnętrznym (czci) i zewnętrznym (dobrego imienia w relacjach społecznych w tym w szczególności związanych z wykonywaną od lat działalnością zawodową). Uznał również, że działanie pozwanego spowodowało naruszenie prawa do prywatności powoda. Przez publikację, która wywołała powszechne na terenie K. zainteresowanie, spersonifikowana w publikacji pozwanego osoba, stała się rozpoznawalna i to

w negatywnym kontekście tego materiału jako całości. Naruszenia te zdaniem Sądu odwoławczego nie pozostawały jedynie w sferze subiektywnych odczuć powoda i jego najbliższych, ale znajdują potwierdzenie w świetle reguł składających się na ocenę obiektywnego, zewnętrznego obserwatora i zasad doświadczenia życiowego.

Sąd Apelacyjny uznał, że brak jest podstaw, aby powoda uznawać za osobę publiczną w stosunku, do której granice wolności wypowiedzi są przesunięte znacznie dalej niż w przypadku osób prywatnych. Stwierdził, że pojęcie „osób publicznych”, w kontekście oceny bezprawności działania prowadzącego do naruszenia dobra osobistego w postaci czci i zachowania prywatności, należy wyklądać wąsko, zaliczając do grona takich osób tylko takie, których działalność jest istotna z punktu widzenia interesu publicznego, realizowanego poprzez wykonywanie oficjalnych funkcji. Sąd odwoławczy wskazał, że zupełnie inną kategorią są osoby publicznie znane, rozpoznawane przez szersze grono odbiorców. Z punktu widzenia granic dopuszczalnej krytyki sposobu postępowania, wykluczającej bezprawność ingerencji w sferę prywatności, tylko kategoria osób publicznych jest doniosła.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, informacje dotyczące powoda miały zarówno charakter opisowy, przez odwołanie się do okoliczności faktycznych, jak i przybierały postać wypowiedzi oceniających/wartościujących. W odniesieniu do tych pierwszych bezprawność wyłączyć mogłoby wykazanie, że były informacjami prawdziwymi. Jednak zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwany nie zdołał tego wykazać. Jakkolwiek wskazywał, że opierał swoją publikację na powszechnie dostępnych źródłach, tym niemniej ich dobór, połączony z przyjętym układem i formą graficzną ich przedstawienia (personalnie identyfikowane koła wraz z liniami dającymi przeciętnemu odbiorcy podstawę do usprawiedliwionego wyobrażenia o wzajemnych powiązaniach pomiędzy wskazanymi w grafice osobami, przy równoczesnym wrażeniu intensywności tych powiązań/połączeń), niósł ze sobą przekaz funkcjonowania wzajemnego „układu” współzależności pomiędzy tymi osobami. Wśród nich, na jednym z bardziej eksponowanych miejsc, także z uwagi na przyjęty wymiar koła przy jego nazwisku, znalazł się powód.

Sąd Apelacyjny stwierdził także, że nie można przyjąć, iż podejmując się

przygotowania, a następnie decydując się na rozpowszechnienie publikacji, pozwany postępował w sposób rzetelny i skrupulatny. Zdaniem tego Sądu świadczy o tym nieuwzględnienie różnic pomiędzy sytuacją prawną nieruchomości w W., objętych działaniem tzw. dekretu Bieruta i w K., których akt ten, o charakterze nacjonalizacyjnym, nie dotyczył. Stąd też przenoszenie wniosków, chociażby w zakresie nazewnictwa, z procesu przywracania tytułów prawnych do nieruchomości warszawskich poprzednim właścicielom, na grunt [...] było całkowicie dowolne, świadczące o braku rzetelności publikacji, przy równoczesnej chęci zatrzymania na tej publikacji społecznej uwagi za pomocą skojarzeń co najmniej nie mających dostatecznych podstaw w realiach. O braku rzetelności pozwanego świadczy też zdaniem Sądu odwoławczego to, że przygotowując materiał, pozwany nie zabiegał o wypowiedź powoda na temat faktów mających wynikać z zebranych materiałów, a nawet o swoich planach publikacyjnych powoda nie poinformował.

Sąd Apelacyjny zgodził się z oceną Sądu pierwszej instancji, że publikacja Mapy nie została podjęta w dającym się usprawiedliwić, szerszym interesie. Cel ten pozwany utożsamia jedynie z zainteresowaniem społecznym, jakie dotyczy szeroko rozumianej reprivatyzacji oraz potrzebą jej prawnego uregulowania. Natomiast zdaniem Sądu Apelacyjnego tylko rzetelnie i w zgodzie z faktami przygotowany materiał może takiemu szerszemu interesowi rzeczywiście odpowiadać.

W ocenie Sądu Apelacyjnego informacje, które zostały zawarte w ocenianej publikacji, odnosiły się wprost do osoby powoda, a sposób i forma ich udostępnienia szerszemu gronu niezidentyfikowanych odbiorców, przez system łatwo dostępnych linków, wręcz ułatwiał jego identyfikację, tak w odniesieniu do personaliów, jak i tego, jaką dziedziną aktywności zawodowej powód się zajmuje.

W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia dokonane w sprawie przekonują też dostatecznie o tym, że wskazywane w ramach Mapy powiązania powoda, jak chociażby z S. L. nie miały miejsca, a te z M. T. w dacie jej publikacji i rozpowszechnienia już nie istniały. Zdaniem Sądu odwoławczego jedna informacja okazała się w części prawdziwa, a mianowicie, że R. nabywała udział od osoby, która okazała się nie być uprawnioną do jego zbycia. Ale już zawarte w tej samej informacji stwierdzenia że „można kamienicę przejąć na słowo” nie odpowiada rzeczywistości.

W odniesieniu do wypowiedzi oceniających, Sąd Apelacyjny zauważył, że co do zasady dopuszczalna jest nawet ostra zjadliwa krytyka, ale pod warunkiem, że jest rzetelna czyli ma dostateczną podstawę w okolicznościach na których się opiera. Zdaniem Sądu Apelacyjnego oceny wyrażone w ramach materiałów powstałych jako Mapa nie mają w odniesieniu do powoda swojej dostatecznej podstawy faktycznej. Stanowią one krzywdzące dla niego uogólnienia w zupełności oderwane od faktów, w świetle których przynależą do wąskiego grona osób, które ogromnie się bogacą kosztem lokatorów i miasta, a wyspecjalizowały się w przejmowaniu kamienic, które mogłyby należeć do gminy. Z ustaleń tych wynika także negatywne oddziaływanie tych ocen dla reputacji zawodowej powoda.

Wobec braku jakiegokolwiek podstawy dla takich ocen, niewystarczającym jest - według Sądu drugiej instancji - odwołanie się przez pozwanego do celu realizacji któremu miała służyć publikacja dla potwierdzenia braku bezprawności postępowania stowarzyszenia.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną wniósł Rzecznik Praw Obywatelskich, zarzucając mu naruszenie art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że pozwany naruszył dobro osobiste powoda w postaci czci i prywatności, podczas gdy sąd precyzyjnie nie zidentyfikował tych dóbr i nie odniósł właściwych ocen do ich naruszenia oraz art. 24 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że pozwany w sposób bezprawny naruszył dobra osobiste powoda, z uwagi na bezpodstawne opisanie działalności powoda w kategoriach reprivatyzacji, uczynienie z powoda będącego osobą prywatną, a nie publiczną bohaterem publikacji, jak też zawarcie w publikacji nieprawdziwych i krzywdzących informacji, a zatem niespełnienie przez publikację pozwanego kryteriów rzetelności oraz nieprzypisanie działaniu pozwanego elementu działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego, co tym samym uchylić powinno bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda.

Nadto Rzecznik Praw Obywatelskich zarzucił wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie art. 54 ust. 1 Konstytucji RP gwarantującego każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, a także art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych

Wolności z dnia 4 listopada 1950 r (dalej: „Konwencja”) poprzez niewłaściwe zastosowanie tych przepisów i nałożenie ograniczenia na wypowiedzi dotyczące kwestii będących przedmiotem interesu publicznego, podczas gdy nie zachodzą przesłanki uzasadniające ingerencję w wolność słowa, zaś pozwane Stowarzyszenie prawidłowo wypełniło swoje statutowe zadania i przekazało informacje o faktach wzbudzających publiczne zainteresowanie.

Powód wniósł m.in. o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się zasadna, choć nie wszystkie argumenty w niej zawarte są trafne.

Na wstępie należy zauważyć, że w ocenie Sądu Najwyższego nieprawidłowa jest dokonana przez Sąd Apelacyjny ocena prawna niektórych przynajmniej informacji wynikających z publikacji pozwanego, jako niemających „wystarczającej podstawy faktycznej”, rodzących odpowiedzialność z art. 24 § 1 k.c. I tak okoliczność zaprzestania współpracy przez spółkę powoda z M. T. nie zmienia faktu istnienia takiej współpracy w przeszłości, w ramach działalności polegającej na obrocie udziałami w nieruchomościach. Informacja taka nie powinna być zatem uznana jako godząca w dobra osobiste powoda. Także stwierdzenie, że można „kamienicę przejąć na słowo”, odnoszące się do nabycia od osoby nieuprawnionej przez R. udziału w kamienicy przy ul. [...], choć niewątpliwie przejawiskawione, w powszechnym odbiorze z pewnością nie zostało zrozumiane dosłownie, a jako metafora (przenośnia) i mieści się w granicach dopuszczalnej wolności słowa.

W rozważaniach Sądu Apelacyjnego brak jest wskazania związku przyczynowego pomiędzy działaniem pozwanego a naruszeniem konkretnych dóbr osobistych powoda. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie wskazuje wprost, które informacje podane w publikacji pozwanego, jako nieprawdziwe, spowodowały naruszenie konkretnych dóbr osobistych powoda. Ponieważ z ustaleń faktycznych wynika, że w sferze faktów oceniana publikacja ujawnia przede wszystkim powiązania personalne, Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił, w jaki sposób wskazane jako niezgodne z prawdą powiązania powoda z określonymi osobami doprowadziło do naruszenia jego dóbr osobistych w postaci czci, godności i prywatności.

Odwoływanie się ogólnie do kontekstu czy układu i formy graficznej publikacji nie jest tu wystarczające, zwłaszcza wobec zastrzeżenia dokonanego przez pozwanego w jej treści, że „Niniejsza mapa wskazuje wybrane powiązania o charakterze biznesowym, rodzinnym lub innym łączące niektóre osoby uczestniczące w szeroko pojętym procesie reprivatyzacji, jakie zdołaliśmy ustalić i które w naszej opinii są istotne dla całościowego spojrzenia na proces reprivatyzacji i wymagają ujawnienia w interesie publicznym. Mapa została utworzona na podstawie materiałów prasowych, informacji zawartych w Krajowym Rejestrze Sądowym, a także w oparciu o inne ogólnodostępne źródła. Jej celem nie jest twierdzenie, że wszystkie osoby uwidocznione na mapie działają wspólnie lub w porozumieniu, jak również przesądzenie o czyjejkolwiek osobistej winie lub odpowiedzialności prawnej”. Jak wynika z uzupełniających ustaleń faktycznych, dokonanych przez Sąd odwoławczy, zastrzeżenia podobnej czynił także już po publikacji Mapy prezes pozwanego. Sąd Apelacyjny nie dokonał jakiegokolwiek oceny tego zastrzeżenia z punktu widzenia jego wpływu na zarzucane pozwanemu naruszenia dóbr osobistych powoda.

Z uzasadnienia Sądu Apelacyjnego nie wynika też w sposób jasny, czy Sąd wiąże ustalone naruszenia dóbr osobistych z samą publikacją Mapy, czy też z przytoczonym postem osoby trzeciej, zamieszczonym pod Mapą, z którego wynika jednak, że odnosi ona treść publikacji pozwanego do działalności R. (mającej zdolność prawną i sądową), a nie samego powoda.

Także ocena Sądu Apelacyjnego, wskazująca na nierzetelność działania pozwanego nie jest przekonująca. Przede wszystkim Sąd Apelacyjny nie określił właściwych kryteriów staranności dla publikacji, takich jak będąca przedmiotem oceny Mapa. Nie wskazał żadnych podstaw prawnych dla oczekiwanych od pozwanego zachowań (uzyskanie stanowiska powoda, jego poinformowanie o zamiarze publikacji) i dokonanej przez siebie oceny. Rację ma skarżący wskazując, że Sąd Apelacyjny stosując wynikające z Prawa prasowego wymagania stawiane dziennikarzom, nie poświęcił jednak nawet fragmentu uzasadnienia, aby rozważyć, czy w sytuacji stowarzyszenia wymagania takie w ogóle powinny być brane pod uwagę. Sąd Apelacyjny nie określił przy tym, w odniesieniu do których informacji podanych w publikacji pozwanego, powinno być uzyskane przez niego stanowisko powoda, aby zachowany był wymóg staranności. Ma to znaczenie, zwłaszcza

w kontekście wskazania przez pozwanego, że źródłem informacji były jawne rejestry i informacje prasowe, wcześniej podane do informacji publicznej.

W ocenie Sądu Najwyższego w składzie rozpatrującym skargę kasacyjną brak jest jednak podstaw do przyjęcia, że rygorystycznym wymogom stawianym redaktorom i dziennikarzom przy przygotowywaniu publikacji prasowych, a wynikającym z ustawy – Prawo prasowe, podlegają stowarzyszenia zajmujące się problematyką społeczną, wypowiadające się w formie nieperiodycznych publikacji na swoich stronach internetowych czy w mediach społecznościowych. Powyższe nie uchybia jednak konieczności zachowania powściągliwości i ostrożności, wynikających z powszechnie obowiązujących zasad, przy podawaniu do wiadomości publicznej faktów i wyrażaniu ocen.

Braku rzetelności pozwanego nie można dopatrywać się w samym użyciu w jego publikacji słowa „reprzywatyzacja” i niewychwyceniu różnic pomiędzy sytuacją prawną nieruchomości w W., objętych po wojnie tzw. dekretem Bieruta, i nieruchomości w K., których ten akt nie dotyczył. Słowo „reprzywatyzacja” w języku potocznym ma szersze znaczenie i medialnie określenie to odnoszone jest m.in. do procesów związanych ze zwracaniem następcom prawnym właścicieli kamienic w K., należących przed drugą wojną światową z reguły do osób pochodzenia [...], które poniosły śmierć w wyniku Holokaustu. Choć z prawniczego punktu widzenia takie użycie słowa „reprzywatyzacja” nie jest poprawne, nie zmienia to faktu posługiwania się nim w podanym znaczeniu w wielu publikacjach, który to fakt powinien być wzięty pod uwagę przy ocenie zachowania pozwanego. Na marginesie należy zauważyć, że w takim też szerokim znaczeniu pojęcie to użyte zostało w uzasadnieniu Sądu Okręgowego.

Nieprzekonujące jest także stanowisko Sądu Apelacyjnego dotyczące niezakwalifikowania działań pozwanego jako podjętych w obronie tzw. uzasadnionego interesu społecznego (publicznego). Sąd odwoławczy nie tylko nie zdefiniował pojęcia takiego interesu, ale też bez bliższego uzasadnienia wykluczył z jego zakresu potrzebę regulacji prawnej problemu pozostającego z całą pewnością przedmiotem zainteresowania części mieszkańców K.. Ujawnianie okoliczności dotyczących statusu prawnego nieruchomości [...], zasad ich przejmowania przez

kolejne osoby, usuwania lokatorów dotychczas tam zamieszkujących, którymi to okolicznościami interesuje się opinia publiczna, w ocenie Sądu Najwyższego w składzie rozpatrującym skargę kasacyjną uznać należy za kategorię interesu społecznego. Przy ocenie, czy działanie pozwanego mieściło się w ramach interesu społecznym nie bez znaczenia jest także przedmiot działalności pozwanego, który – jak wynika z ustaleń faktycznych - nie tylko zajmuje się monitorowaniem kwestii związanych ze zmianami właścicielskimi w odniesieniu do [...] kamienic, ale także udziela bezpłatnej pomocy prawnej lokatorom. Zwrócić też uwagę należy na niekonsekwencję Sądu Apelacyjnego, który odmawiając pozwanemu przymiotu publicznego celu jego działania, nie określił jednocześnie, jaki jego zdaniem cel przyświecał pozwanemu. Co więcej uzasadniając obniżenie zasądzzonego świadczenia na cel społeczny stwierdził, że „jednak materiał opublikowany przez stowarzyszenie nie zmierzało do osiągnięcia przez nie indywidualnej korzyści ale jednak realizację szerszego, ogólniejszego interesu o charakterze społecznym, tak jak rozumiała je strona pozwana (...)”.

Także sama identyfikacja dóbr osobistych powoda, dokonana przez Sąd Apelacyjny nie jest wystarczająca dla zastosowania art. 24 § 2 k.c. Sąd Apelacyjny wskazuje na naruszenie dobra osobistego w postaci godności w jej obu aspektach: wewnętrznym (czci) i zewnętrznym (dobre imię) oraz prawa do prywatności. Zgodzić się jednak należy ze skarżącym, że prywatność jest dobrem osobistym, na które składa się wiele jednostkowych dóbr. Nie jest zatem wystarczające dla zastosowania art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c.. stwierdzenie, że określone zachowanie naruszyło prywatność powoda, bez wskazania, o jakie skonkretyzowane dobro osobiste w rzeczywistości chodzi. Sąd Apelacyjny powołał się na fakt ujawnienia danych osobowych powoda w niekorzystnym świetle. Nie jest jednak jasne, czy w ocenie Sądu Apelacyjnego naruszenie prywatności ma charakter samodzielny w stosunku do naruszenia czci i godności, czy też uzupełniający. Jest to o tyle istotne, że nie można przyjąć naruszenia prawa do imienia i nazwiska oraz rodzaju aktywności zawodowej przez sam fakt ich ujawnienia, w sytuacji gdy odnosi się to do osoby prowadzącej działalność gospodarczą, taką jak powód w niniejszej sprawie.

Nie ma jednak racji skarżący zarzucając Sądowi Apelacyjnemu błędną odmowę nadania powodowi statusu osoby publicznej, w odniesieniu do której granice

wolności wypowiedzi są przesunięte znacznie dalej niż w przypadku osób prywatnych. Skarżący nie przedstawił przekonującej argumentacji w tym zakresie. Wprawdzie Sąd Apelacyjny nadmiernie ograniczył zakres pojęcia „osoba publiczna” do osób sprawujących funkcje publiczne, niemniej jednak trudno jest przypisać powodowi status osoby publicznej tylko z racji rodzaju prowadzonej przez niego działalności gospodarczej, nawet przy założeniu, że działalność ta jest przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Skarżący nie wykazał nie tylko tego, że powód sprawuje funkcję publiczną czy dysponuje środkami publicznymi, ale także i tego, że jest osobą odgrywającą szczególną rolę w życiu publicznym, np. w polityce, ekonomii, sztuce, sprawach społecznych, sporcie czy innych dziedzinach.

Z drugiej jednak trudno odmówić racji Sądowi Okręgowemu, który słusznie zauważył, że „nabywanie nieruchomości od Gminy Miejskiej [...] oraz ich lokalizacja oraz wzajemne relacje przedstawicieli władzy samorządowej i nowych właścicieli budziły i budzą kontrowersje, obawy i zainteresowanie lokalnej społeczności, a co za tym idzie - powód powinien być liczyć się z takim krytycznym zainteresowaniem, w odniesieniu co do sposobu swojego postępowania w ramach swojej aktywności zawodowej (...)”. W ocenie Sądu Najwyższego w składzie rozpatrującym skargę kasacyjną, powyższe - choć nie pozwala na uznanie powoda za osobę publiczną w odniesieniu do której trudno jest oczekiwać mniejszej wrażliwości na krytykę naruszającą godności (tzw. „grubej skóry”) - powoduje jednak przesunięcie granicy swobody wypowiedzi w odniesieniu do sfery prywatności. Stąd też konieczne jest precyzyjne określenie, które z zarzucanych naruszeń dotyczą godności (w obu aspektach), a które konkretnych dóbr osobistych należących do sfery prywatności.

Konieczne jest zatem ponowne rozpatrzenie apelacji powoda z uwzględnieniem wyrażonych tu ocen prawnych. Dlatego też Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

[SOP]

